

# Martuszewski, Edward

---

"Mądrzejszy Mazur niż diabeł. Zbiór przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich z terenu Warmii i Mazur", oprac. Tadeusz Oracki, Olsztyn 1977 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 515-517

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Mądrzejszy Mazur niż diabeł. Zbiór przysłów i wyrażań przysłowiowych polskich z terenu Warmii i Mazur.* Opracował Tadeusz Oracki, Olsztyn 1977, ss. 146, 2 nlb., Pojezierze.

Z naukowego punktu widzenia jest to praca hybrydalna. Autor pragnie być zarazem paremiografem i paremiologiem, ale pełny sukces odnosi tylko jako krytyk dotychczasowego stanu rzeczy w tej dziedzinie. Trzeba mu przyznać rację, gdy stwierdza we wstępie:

„W wydawnictwach poświęconych przysłowiom polskim z zasady pomija się lub uwzględnia tylko niektóre przysłowia z terenu Warmii i Mazur. Takie stanowisko naszych paremiografów nie było czymś wyjątkowym, skoro i w innych dziedzinach nauki oba regiony traktowano jeszcze do niedawna po macoszemu. Czołowy polski folklorysta okresu międzywojennego Jan Stanisław Bystron, który tu i ówdzie w swoich pracach wykorzystywał materiały z terenu dawnych Prus Wschodnich, zupełnie pominął ten region w swym studium o przysłowiach polskich. — W reedycji dzieł Oskara Kolberga cały tom sześćdziesiąty poświęcono przysłowiom, ale nie znajdzie się tam ani jednej pozycji bibliograficznej na temat przysłów warmińskich i mazurskich. — Pominięcie lub niedostateczne uwzględnienie przysłów z terenu Warmii i Mazur może sugerować, że paremiografia polska nie ma tu żadnych tradycji i że materiał przysłowiowy nie przedstawia większych wartości poznawczych i artystycznych”.

Tadeusz Oracki w dalszym ciągu swych rozważań słusznie przypomina zasługi paremiograficzne Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza, Gustawa Gizewiusza, Hermanna Frischbiera, Wojciecha Kętrzyńskiego, Maxa Toeppena, Jana Karola Sembrzyckiego, Marcina Gerssa, Emilii Sukertowej-Biedrawiny, Karola Małłka, Walentego Barczewskiego, Augustyna Steffena, Marii Zientary-Malewskiej.

Już zestawienie tych nazwisk wykazuje, że paremiografia mazursko-warmińska istnieje, lecz w rozproszeniu. Książka Orackiego, który, jak się okazuje, również w swoim czasie zbierał przysłowia, głównie na Mazurach, jest zatem „pierwszą próbą ogłoszenia tak obszernej liczby tekstów (1080). Wykorzystano tu w sposób krytyczny nie tylko prace wymienionych autorów, ale przeprowadzono także szczegółowe poszukiwania w czasopiśmiennictwie regionalnym lat 1842—1939 —. Sięgnięto także do wielu kalendarzy oraz do różnych lokalnych wydawnictw z zakresu literatury ludowej. Wykorzystano też prace etnografów i folklorystów, różne zbiory pieśni —. Ponieważ przysłowia łączą się często z anegdotą, bajką i zagadką, trzeba było zapoznać się także ze zbiorami bajek ludowych, twórczością pisarzy ludowych i regionalnych Warmii i Mazur. Korzystano także ze wspomnień Mazurów i Warmiaków, zarówno opublikowanych, jak i spoczywających dotąd w rękopisie”.

Wierząc autorowi, że przeprowadzona przez niego kwerenda była sumienna i maksymalnie szeroka, a także, że dokonana przez niego selekcja (posiada bowiem w swych zbiorach ponad 1900 tekstów i wariantów) była właściwa, mam poważne wątpliwości, czy aktualne możliwości komentarza paremiologicznego wykorzystał autor w sposób krytyczny. Trzeba bowiem stwierdzić, że wykorzystał je w sposób daleki od zasad obowiązujących w paremiologii traktowanej fachowo, a nie po dyletancku.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Oracki jako autor słownika biograficznego powinien był podawać datę urodzin (ewentualnie również śmierci, jeśli opisy-

wana osoba już nie żyje), miejsce jej urodzenia, konkrety biograficzne, choćby w rodzaju „największy polski astronom”.

Tadeusz Oracki jako autor pierwszej kompleksowej próby opublikowania przysłów i zwrotów przysłowiowych uważa natomiast, że wystarczy podać jedynie tekst, bez uzupełnienia go informacją „biograficzną”: kiedy, gdzie, kto zanotował po raz pierwszy (ewentualnie po raz drugi, trzeci) prezentowane przysłowie. Stosuje wprawdzie od tej zasady wyjątki, ale czyni to w sposób woluntarystyczny, aby już nie powiedzieć samowolny. A powinien traktować to jako swój podstawowy obowiązek.

Tadeusz Oracki jako autor szkicu *Folklor ustny* (w pracy zbiorowej *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, ss. 473—477) słusznie konfrontuje z przysłowiami zanotowanymi przez Oskara Kolberga osobno przysłowia warmińskie, osobno zaś mazurskie. Szkoda, że nie uwzględnił tego bardzo istotnego kryterium podziału w sposób konsekwentny w książce *Mądrzejszy Mazur niż diabeł*, choćby ze względu na świętych, którzy na katolickiej Warmii występują dość często w przysłowiach, natomiast na ewangelickich Mazurach traktowani są jako błędy i wypaczenia wiary papistowskiej. Jeśliby więc okazało się, że przysłowia ze świętymi zanotowane zostały również na Mazurach, byłoby to zjawiskiem szczególnie godnym uwagi i informacji dla czytelnika: kiedy je zanotowano, w jakiej okolicy Mazur, kto to uczynił.

Szkoda, że autor tłumacząc się względem na popularny charakter książki „nie rozbudował” komentarzy i objaśnień, nie zacytował w wielu wypadkach całej literatury przedmiotu. Wydaje się, że książka mogła zachować popularny charakter, nie tracąc walorów poznawczych, jakie daje wiedza historyczna, popularyzacja bowiem nie może oznaczać okaleczenia o elementy istotne, takie, jakimi w słowniku biograficznym są informacje, podawane po nazwisku i imieniu uwzględnianej osoby.

Elementarne błędy w pracy paremiografa muszą rzutować na wartość pracy paremiologa. Tak też jest w przypadku książki Tadeusza Orackiego. Niesłusznie wydzielone w niej w osobny rozdział *Komentarze i objaśnienia* stanowią jedynie sporadyczne, wrywkowe i nie zawsze właściwe *vademecum* po olbrzymiej dziedzinie przysłowioznawstwa. Szkoda na przykład, że Tadeusz Oracki (w komentarzu oznaczonym numerem 73) krytykując Oskara Kolberga za interpretację przysłowia o filipie z konopi nie ujawnia nazwiska tego uczonego, który w swoim czasie przedstawił właściwą interpretację. Nie jest to jedyne miejsce, w którym autor wychodzi z założenia, że w imię popularnego charakteru książki wolno cudze zasługi traktować jako anonimowe dobro ogólnonarodowe.

Rozdział *Komentarze i objaśnienia* zawiera oprócz księżycowego światła paremiologicznej wiedzy autora również sporo informacji z dziedziny językoznawstwa, obyczajowości, biologii, historii literatury, geografii i innych dziedzin.

Tadeusz Oracki ma niewątpliwie rację kończąc swój wstęp słowami:

„Przysłowia Warmii i Mazur — to nie tylko cenny materiał dla folklorystów i językoznawców oraz badaczy kultury ludowej regionu mazurskiego i warmińskiego, ale i dokument o pierwszorzędnym znaczeniu świadczący o polskości mieszkańców obu regionów i ich kultury duchowej”.

Dobrze się stało, że książka Tadeusza Orackiego scaliła nasz dotychczasowo-

wy dorobek paremiograficzny w odniesieniu do Mazur i Warmii, zwracając tym uwagę na temat historyczno-etnograficzny nadal czekający na opracowanie. Wydaje się, że paremiografowie mogą jeszcze sporo znaleźć, zwłaszcza w licznych rocznikach czasopism i kalendarzy. Przede wszystkim jednak przysłówia i zwroty przysłowiowe z Mazur i Warmii czekają na paremiologa i to takiego, który oprócz przygotowania fachowego będzie umiał wykorzystać wiedzę o przeszłości tych dwu regionów.

Jeśli zaś chodzi o spopularyzowanie badań paremiograficznych i paremiologicznych to wydaje się, że wzorem w tym względzie nadal pozostają obydwie tomy dzieła Juliana Krzyżanowskiego *Mądrej głowie dość dwie słowie*.

Edward Martuszewski

Walenty Barczewski, *Kiermasy na Warmii i inne pisma wybrane*. Wydał i wstępem poprzedził Władysław Ogrodziński, Olsztyn 1977, Pojezierze, ss. 280, nrb 4, ilustracje w tekście.

„Pojezierze” realizując konsekwentnie serię: „Literatura Warmii i Mazur w Dawnych Wiekach” jako szósty tomik tego cyklu wydało niektóre pisma ks. Walentego Barczewskiego, proboszcza brąszwałdzkiego, znanego działacza ruchu polskiego na Warmii. Wśród prac ks. Barczewskiego *Kiermasy na Warmii* zajmują szczególne miejsce. Są one pisane gwarą warmińską, ukazują zwyczaj, codzienne życie Warmiaków u schyłku XIX wieku, ich zainteresowania, zwyczaje, obrzędy. Jednocześnie ks. Barczewski rzeczowo zwraca uwagę na przywiązanie ludu warmińskiego do ojczystego języka, przypomina przesładowania z doby Kulturkampfu, opisuje rzeź bredyńską z 1863 roku, jak również wydarzenia gietrzwałdzkie z 1877 roku, w interesujący sposób przedstawia niektóre zajęcia rolnicze, jak uprawę lnu, nie zapomina także o bardzo ważnych zmianach gospodarczych wsi warmińskiej z połowy XIX wieku, mianowicie o separacji. Tomik zamykają przysłówia warmińskie.

Wszystkie te sprawy zawarł ks. Barczewski w czwartym wydaniu z 1923 roku. Natomiast obecnie nie otrzymaliśmy pełnego tekstu z 1923 roku, gdyż wydawca dokonał około 30 opuszczeń, co zresztą w zasadzie sygnalizował czytelnikom. W zasadzie, ponieważ jednak nie zaznaczył, że początek w obecnym wydaniu nie pokrywa się z początkiem w wydaniu z 1923 roku, podobnie nie ujawnił, że zostały opuszczone rozdziały o Kulturkampfie i Gietrzwałdzie. Czytelnik jednak miał prawo do wyjaśnienia motywów, jakimi kierował się wydawca nie uwzględniając kompletnego tekstu *Kiermasów*. Ogrodziński pisze, że oparł się na czwartym wydaniu, które posiada 131 stron i 1 nieliczbowaną (ss. 242—243, przypis 107). Chyba jednak nastąpiła tu pomyłka, gdyż wydanie czwarte liczy 139 stron i 1 nieliczbowaną. Nie przypuszczam bowiem, aby istniały dwie wersje czwartego wydania.

Oprócz *Kiermasów na Warmii* w omawianym wyborze pism Barczewskiego znalazły się fragmenty *Geografii polskiej Warmii*, szereg odcinków *Pismiennictwa polskiego na Warmii w XIX i XX wieku*, drukowanych w „Gazecie Olsztyńskiej”, a także jedna ulotka polityczna z 1907 roku. O ile można aprobować teksty, które obecnie zostały przedrukowane, to należy wyrazić